







Pierwszy debiut.

Hamoreska

Ani nadto urodziwa, ani wyżej wiedza bieży... Ot, w oczkach kilka iskier! Ot, na bicach szkarłat świeży! Ot, figurka, jak toczona... świeżość, młodość, wiosny puchy... Tylko nieco popoślitte zachowanie jej i ruchy; tylko weale nieuczenie brała każdą śpiewki nutę i paluszki od igielki miała brzydkie i — poklute.

A poza tem była biedna... Ubożuchne na niej szatki, starej mody kapelusik, na buciach same latki... Zazdrościła szat strojaisi, kiedy w szwalni ją ubiera i lubiła bardzo długo stać przed sklepem — jubilera.

Ja poznałem to biedactwo — mniejsza o to. Dość, że wkrótce moja Lili już chodziła w nowej sukni i zarzuciła: że buciuki miała całe, kapelusik lepszej ceny i — że jakoś tam odkryłem wielki talent w niej dla sceny...

Czasem śpiewką tak zadzwoni, jakby w krtani tej maleńkiej tkwił dzwoneczek czarodziejki. Co wydaje srebrne dźwięki...

Czasem slipek całe w iskrach i twarzączka w ruchu — wszystko — że z powłoki nieudolnej

aż wybuchła z niej artystka i ta siła nieswiadoma, co w żywiole się ukrywa, niespodzianie się na zewnątrz z młodej piersi wydobywa...

Gdy jej zamiar swój wyjawiał, aż pobladła przełknięta i niezwykłym się wzruszeniem rozkołysał marmur łona. Oczu chabry tak zaśniły, że z podziwem u nią patrzył...

— Ach! — szepnęła — jacyś chciała... bardzo chciała być w — teatrze!...

— „No, to będziesz. mój kociaku! — odpowiadam, rad niezmiernie, że ją trwoga nie zdejmuje artystycznej doli ciernie...

A nazajutrz metr muzyki już ją uczył bić w klawisz: a za tydzień śpiewane trele już faćytki mąg ciszę: a za miesiąc imię pan Anzelm, aktor stary, pijak trocha, już wykladał rolę „Klary” i „Czy Marya ciebie kocha?"; wreszcie pewien metr taneczny uczył robić pląsy dziarskie...

Wprawdzie wszystko to zjadło honoraryja dziennikarskie; wprawdzie w starym chodził palec i miał w butach czasem luki; ale trudno! — bez poświęceń niema wstępu w krąg sztuki. Dużo uczył się powinien, kogo świat sceniczny kusi...

Furda palto i kamazę! Lili być artystką —

musi!

Lecz czy mistrze nieudolni, czy leniwa też pupilka — dość, że jakoś szło niesporo przez miesiąc pierwszy kilka i choć wżyszy ucza, ucza, choć się grosz obficie leje, moja przyszła prymadonna nie a nie mi nie mądrzeje!...

Lepiej z głosem, bo do śpiewu rozum pono niepotrzebny!... Brzmi w gardziółku jak dzwoneczek, coraz bardziej dźwięczny, srebrny...

Więc zważywszy z imię Anzelmem różnych racyj ze ćwierć setki, orzekliśmy, że dziewczyna będzie „diva” z operetki...

— Sztuka dzisiaj — prawil Anzelm — to nie dawne cyganiatko, któreś ongi zadawał, jak kopciszka, byle grządką...

Wystarczyło: czytało trochę, młec językiem nienajgorzej, w sercu dużo mieć zapalu... Reszta była w — iskrze Bożej!...

Dziś w królestwie Melpomeny inne prawa, inne mody! Jakies głębie i nastroje, jakies szkoly i metody! Jakies chore trza wzruszenia w historycznym wzniecać tłumie... Strzpieć język w jakichś sztukach, których dyabeł nie rozumie; móg wysunąć na symbolach, charakterach, każdem słowie — i mieć w sercu — bardzo mało, za to znacznie więcej — w głowie!... Istne kpiny z publiczności! Młde porywy, loty karle!...

Każ no proszę... „jimbirówki”, bo mi... tego... zaschło... w gardle...

„No, a widzisz w operetce zgola inne są wymogi: bardzo dużo blaznowania, ładna gęba, głos i — nogi: wabik w oku, smaczne kształty, „szny” w kankanie, „pieprz” w kupiecie — a tryumfy zapewnione i największy rozgłos w świecie! Nie potrzeba żadnych „iskier”, ni rozumu lać do głowki!...

Lili będzie w operetce!... Każ no proszę „jimbirówki”.

Nie trafiły mi do serca te wywody Anzelmowe, więc też zgola inne rady mojej małej kładłem w głowę:

— Nim przemienie — tak prawilem — twej młodości ranek chyży, ucz się, ucz się, mój kociaku! Pnij się, pnij się — hyle wyżej!

Ceń swój talent, gdy nim duszę los, jak chryzmem, ci namasć!... Ciężko zgrzeszył, kto go w sobie, miast wyszczytnić — zaprzepacić!...

Moja Lili słucha, słucha, czasem westchnie, czasem ziewnie...

Raz, tyradą snadz znudzona, odburknęła nawet gniewnie:

— Dość już, dość nam tej nauki, co mi psuje młodość całą! Rano lekcyja, w wieczór lekcyja, w dzień to samo — jeszcze mało!

Gamy śpiewać i grać każą! Czytać książki nudnej treści! Siedzieć w domu, nie znać świata, jakbym miała lat — trzydzieści.

Nie chcą tego! Nie chcą dłużej w takiej nudzie życia trawić! Mam dopiero lat osmnaście — chcą się bawic! Słyszysz? — bawic!...

— „Ależ, Lili!...”

— „Zadnc „ale!”

— „Twoja przyszłość...”

— „Dzięki za nią!”

— „Przećież!”

— „Cicho!”

— „O, przepraszam!”

— „Zegnam pana!”

— „Zegnam panią!”

Ja dwa słowa — ona cztery — ot, zwyciężaj, jak kobieta... Wreszcie wybuch, jak topedy!

— „Komediantka!”

— „Wierszokleta!”

Po tych słowach przyszły czyny i z milosnych srenka kronik:

W epilogu — bzy i spazmy, potem spokój, no i zgoda — wreszcie wniosek, że... jednakże... tunc wazony — wielka szkoda!

(Dok. nas.)

„Therapia“ - Złota stacya klimatyczna morska z zakładem wodolecznym kąpielowym, ortopedycznym itd. w Cirkwency nad Adryatykiem koło Rieki (Fiume).

Węgierskie wina Villány - Zarząd winnic Gbatécs w Siklos koło Villány południowe Węgry.

Wodociągi - Wzory anonsów dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów w Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Ogrzewania, studnie, pompy, łożenki, motory ropne - CHYLEWSKI, HRUBY i Sp. Biuro techniczne, Lwów, Kopernika 15 a.

Zarząd pasieki - Antoni go Krawczyński w Jezierzanach ad Cortkowa, wysłał wybory kuracyjy lipowy miod w 5-kill blaszankach.

W. MAAGERA - tran z wątroby - Wilhelm Maagera w Wiedniu.

Hotel Bristol i pietro. Teatr rozmaitości. Występ najlepszych sil artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem - otwarty cały rok. - Centralne ogrzewanie. - Światło elektryczne.

Kupna majątku i dierziawy - do wódki, plintane, po 20 b. paczki, tunc po 30 i 40 b. paczki, doskonałej domowej roboty.

Kawiarnia Amerykańska - przy ul. Trzeciego Maja 11, we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych - obowiązuje z dnem 20. lipca 1904 roku.

70-letni starzec - chiroba, bez utrymania i sposobu do 77 lat, uprasza serca litos iwe o lekawe wygnac - ni. Kozłobarska l. 1a, w podwozie drzwi 2.

Na Miejską Wystawę Okazów Przemysłu krajowego - Plac Halleki 10 (dawniej pałac Biesiadeckich).

Table with train routes and times: Do Lwowa z (na dworzec główny) and Ze Lwowa do (z dworca głównego).

Koniczynę czerwona - biała szwedzka, locerne francuska — tymonki, byski pastewne — wszelkie maso na i zboża jag - pod kontrola krajowej Ekcji botaniczno-roślinnej we Lwowie — jako też Nawozy sztuczne i Tomazyn wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej 190

Dr. Fryderyk Lenglela BALSAM BRZOZOWY - Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli w pełni wywirowujemy dnie, znany jest od najdawniejszych czasów jako najsłodszy i najcenniejszy.

Dom Handlowy - dla rolnictwa i przemysłu, we Lwowie ul Jagiellońska l. 3.

Pisarz lub ekonom - pod zarządem, z niższą szkołą, dublańską, z dłuższą praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca na stół od 1 kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny pod obszarze dworskim w Machowej, poczta Pilzno. 181

Colosseum w Pasażu Hermannow. PROGRAM: od 1. do 15. marca: „Dama w czarunym szalu”, jednoaktówka ze śpiewami — Lou de Arnold, śpiewaczka. — Ferry et Cesary, produkcyje na potrójnym reku. — Smicel, mistrz na mandolinie. — Lilian Denis, subretka. — Jean Paul, komik. — 6 Gwiazd szosęcia, śpiewy i tance. — Picardy et William jako „Maks i Moryc na placu sportowym”. — Steidler, brzołhomowca. Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramką... Czas stoikowo-europejski jest pozostawiony 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykle onoty do jazdy i wszelkiego rodzaju podróżni i stowowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.